WARSZAWA, MARZEC, 1933. ROK DWUDZIESTY SZÓSTY, Nr. 4.

WIADOMOŚCI GRAFICZNE

ORGAN ZWIĄZKU ZAWODOWEGO DRUKARZY I POKREWNYCH ZAWODÓW W POLSCE

MASY I KRYZYS

Od dłuższego czasu wśród kół sanacyjnych odzywają się głosy, iż kryzys się kończy, iż dosięgnął dna, że lada dzień lub miesiąc nastąpi poprawa, fabryki pójdą w ruch, stopniowo zmniejszy się liczba bezrobotnych.

Niestety, twarda i straszna rzeczywistość zadaje tym głosom kłam. Dzienniki stale przynoszą wiadomości o redukcjach, o zamykaniu fabryk, hut, kopalń, a także o obniżaniu zarobków. W całym kraju nędza gnębi ludność, gnębi proletarjat, fizyczny i umysłowy, bezrolnych, małorolnych a także do niedawna średniozamożnych gospodarzy; nędza nie oszczędza właścicieli drobnych warsztatów.

Kryzys się nie kończy. Powstał on z powodu nadmiaru towarów. Środki i sposoby produkcji tak zostały udoskonalone, iż wytwórczość przerasta zdolność nabywczą mas pracujących. Dodać należy, iż stan rzeczy pogorszyła żachłanność kapitalistów, którzy w ostatnich latach systematycznie obniżali zarobki pracujących, korzystając, iż nadprodukcja wytworzyła nadmiar rąk do pracy.

Obecnie najzupełniej widoczny jest podział ludności na nieliczną grupę posiadaczy i na wyzyskiwaną, gnębioną przez nich pozostałą ludność pracującą. Widzimy pełne magazyny, pełne spichrze a masy cierpią nędzę, gdyż nie mają za co nabywać. Nie pomaga obniżanie cen, gdyż masy zupełnie pozbawione są pieniędzy. Kryzys wciąż rozszerza się, następują dalsze redukcje, dalsze zniżki płac, dalsza nędza. Ustrój kapitalistyczny, system produkcji dla zysku, tak udoskonalił produkcję, tak wyzyskuje ludność, iż zabrakło nabywców. System ten sobie podcina korzenie.

Kapitalizm, by siebie ratować, usiłuje siłą utrzymać się przy życiu. Tworzy dyktatury, faszyzm, hitleryzm, wznieca nienawiść wśród społeczeństwa, podburzając jedne warstwy ludności na drugie, szczując jedne narody przeciw drugim. Kapitalizm prowadzi świat cały w odmęt katastrofy, jakiej dzieje się znają, licząc, iż w ten sposób zapanuje nad masami i utrzyma wyzysk.

Jedynym środkiem ratunku jest odebranie kapitalizmowi władzy i kierownictwa produkcją oraz przeprowadzenie niezbędnych reform: zmniejszenie czasu pracy, by dać zatrudnienie wszystkim bezrobotnym, stopniowe zwiększanie zarobków, by przywrócić masom możność czynienia zakupów, w międzyczasie wydatna pomoc bezrobotnym. W tym celu należy roztoczyć kontrolę nad produkcją, uspołecznić warsztaty pracy oraz sposoby i środki produkcji.

Powyższe środki zaradcze zyskują coraz więcej zwolenników, coraz więcej są zalecane nawet przez dotychczasowych stronników kapitału. Hitler nawet, by łatwiej łudzić masy pracujące w Niemczech, niektóre z powyższych reform, wysuwa jako hasła agitacyjne.

Rządy we wszystkich niemal państwach inne obrały drogi, gdyż są pod wpływem kapitału. W Polsce rząd idzie również po linji życzeń kapitału. Zaleca wprawdzie skrócenie czasu pracy, ale tylko zaleca. Wysuwa obniżenie cen na towary, ale popiera kartele, które wysokie ceny na towary ustanawiają; nie przeciwdziała, gdy kartele zamykają fabryki, wyrzucając na bruk robotników, a właścicielom bezczynnie stojących fabryk wypłacają olbrzymie sumy. Rząd obniża taryfy kolejowe na przewóz niektórych towarów, proteguje na koszt konsumentów krajowych dumping, wprowadza cła na pewne towary, by zapewnić duże zyski kapitalistom, w zatargach kapitału z pracą staje po stronie kapitału. Obszarnikom rząd wypłaca premje wywozowe, ułatwia zaciąganie i spłacanie pożyczek, pozwala na zaleganie w opłacaniu podatków. Więcej nawet rząd, widząc niezadowolenie ludności z dotychczasowej gospodarki, stopniowo ogranicza ją w prawach, konfiskuje niezależne głosy opinji publicznej, utrudnia zgromadzenia publiczne, poddaje samorządy, stowarzyszenia, a nawet uniwersytety pod kontrolę biurokracji. Idąc na rękę żądaniom kapitalistów, zmniejsza ubezpieczenia społeczne, nie występuje w obronie gwałconego ustawodawstwa robotniczego.

Tego rodzaju polityka musi pogarszać straszne już położenie mas pracujących. Masy te muszą same pomyśleć o środkach ratunku, o wspólnem przeciwstawieniu się dzisiejszym stosunkom. Masy te już zaczynają o tem myśleć. Zewsząd słychać głosy o demonstracjach bezrobotnych, o niewychodzeniu z fabryk, o głodowych strajkach. Są to pojedyńcze głosy.

Zorganizowani górnicy zdobyli się na zbiorowe wystąpienie. Widząc swe beznadziejne położenie — obniżanie zarobków, skracanie czasu pracy, ciągłe redukcje i znikąd nadziei poprawy — postanowili wystąpić do walki o polepszenie swego bytu. Wysunęli następujące żądania: skrócenie czasu pracy do 36 godzin tygodniowo bez obniżenia płac, zaprzestanie redukcji, uspołecznienie kopalń, kontrola społeczna produkcji i rynków zbytu węgla, rud i produktów naftowych. Żądania swe mają zamiar poprzeć strajkiem.

Niewątpliwie wystąpienie górników rozległo się szeroko po Polsce i napotkało przychylny i podatny grunt.

A. B.

FUNDUSZ PRACY

Sejm na wniosek rządu uchwalił nową ustawę o utworzeniu Funduszu Pracy. Nowa ustawa ma na celu zatrudnienie bezrobotnych zamiast wypłacania im zapomóg Cel ustawy jest słuszny. Korzystniej jest dać pracę niż zapomogę. Sami bezrobotni gorąco pragną otrzymać pracę, gdyż ona daje im utrzymanie. Zapomogi otrzymuje stosunkowo niewielka ilość bezrobotnych, są one niewystarczające na jako tako znośne przetrwanie okresu braku pracy, samo zaś otrzymanie zapomóg naraża bezrobotnych na wiele kłopotów, nieprzyjemności a nawet upokorzeń. A co najważniejsze Fundusz Pracy zmniejsza liczbę bezrobotnych.

Cel ustawy jest słuszny. Przyjrzyjmy się, na jakich podstawach oparta jest ta nowa ustawa robotnicza i co ona daje masom pracującym.

Na zatrudnienie bezrobotnych potrzebne są środki. Ustawa nakłada nowy podatek na pracowników fizycznych i umysłowych — państwowych i prywatnych w wysokości 1 proc. od zarobków, przedsiębiorcy dopłacają drugi 1 proc., emeryci, pobierający ponad 50 zł. miesięcznie emerytury płacą też ten 1 proc., wolne zawody 1½ milj. zł., samorządy 3½ milj. zł., państwo z Funduszu Bezrobocia, t. j. z funduszów przeznaczonych na zapomogi bezrobotnym 20 milj. zł., przewidywane są wpływy z zaległości podatkowych, które według rządu dadzą 50 milj., a według referenta ustawy w Sejmie z łona BB na 15 milj. zł.

Nowy podatek najdotkliwiej odczują pracownicy, gdyż bez względu na to ile kto zarobi, bez względu na ile kto dni w tygodniu pracuje, musi 1 proc. oddać. Każdy wie, iż wobec olbrzymiej liczby bezrobotnych, niema ani jednej rodziny pracowniczej, któraby nie wspomagała kogoś bliskiego niemającego pracy. Na tych pracujących spada nowy ciężar. Tam, gdzie już dziś nie wystarcza, przybywa nowy podatek.

A jakie mają być rezultaty. Według obliczeń referenta Fundusz Pracy otrzyma 120 milj. zł. do dyspozycji. Suma ta wydaje nam się zbyt duża, gdyż np. kwota 3½ milj. zł. od związków komunalnych trudna będzie do wyciągnięcia, gdyż związki te już dziś nie mogą pokryć swych wydatków. Przedsiębiorcy skrupulatnie potrącają podatki pracującym, ale niechętnie płacą sumy od nich przypadające i zwlekają z wnoszeniem ich do Skarbu.

Referent oblicza, iż połowa tej sumy pójdzie na zakup materjałów a połowa na robociznę. Za te 60 milj zł. ma być zatrudnionych 100.000 bezrobotnych przez 200 dni z płacą po 3 zł. dziennie. Referent zachwalając ustawę, nie wziął pod uwagę wydatków na administrację Funduszu Pracy na utrzymanie biur, dyrektorów, referentów, sekretarzy, inżynierów, dozorców i t. p. Charakter robót (budowa kolei, dróg, kanałów, domków) wymagać będzie przewożenia robotników na miejsce pracy, dostarczenie im narzędzi pracy, mieszkań, żywności i t. p. Wszystko to będzie kosztować i to wiele. Część z tych kosztów, jak noclegi, żywność pokryta będzie z owych trzech złotych dziennie, lecz pozostałe wydatki obciążą Fundusz, a więc zmniejszą owe 100 000 zatrudnionych i to zmniejszą poważnie. Jak widzimy, suma 120 milj. jest obliczona zbyt wysoko, również liczba zatrudnionych będzie daleką od tej, jaką prace otrzyma

Zatrudnieni dostaną na liście płacy po 3 zł. dziennie; wyliczone powyżej koszty noclegów i żywności pochłoną conajmniej ¾ tej sumy. Zapytujemy referenta, ile taki „zatrudniony" będzie mógł przesłać czy zanieść do domu na utrzymanie rodziny. Za co taki „zatrudniony" po 3 złote, będzie mógł nabyć niezbędną dla siebie odzież, bieliznę, obuwie. W odpowiedzi na to pytanie leży cała wartość ustawy.

Ale to jeszcze nie wszystko. Zarobki zatrudnionych w Funduszu Pracy, określone ustawowo na 3 zł. dziennie — muszą bezwzględnie zachęcić przedsiębiorców do obniżenia u nich zatrudnionym również do 3-ch zł. Z łatwością przedsiębiorcy znajdą umotywowanie tego kroku, a przedewszystkiem powołają się na względy konkurencyjne. Nowa ustawa wywoła niezaprzeczenie nowe zniżki płac, czyli nowe zmniejszenie zakupów przez pracujących, a w dalszych skutkach nowe redukcje.

Przypuszczać należy, iż na bezrobotnych czyniony będzie nacisk, by udawali się na te niżej jakiegokolwiek poziomu opłacane roboty, z których najmniejszy będzie pozbawienie zapomóg. Nie wyobrażamy sobie bowiem, by ktoś chętnie przyjmował pracę, za którą otrzyma niewystarczającą na utrzymanie płacę. Będzie więc stosowany większy czy mniejszy przymus.

W stosunku do przedsiębiorców Fundusz Pracy tak się przedstawia: nakłada na nich opodatkowanie około 20 milj. zł., które oni przeniosą na konsumentów, wzamian za to otrzymują coś około 60 milj. zamówień, możność operowania potrąconemi opodatkowaniami oraz przykładem, iż można mieć robotników za 3 zł. dziennie Źle na ustawie nie wyjdą.

Zastanowiwszy się nad ustawą, dochodzimy do wniosku, iż nie była ona dostatecznie przemyślaną. Nakłada ona na pracujących nowe ciężary, zmusza bezrobotnych do pracy na warunkach niebywale niskich, niższych od jakichkolwiek kosztów utrzymania. Nowa ustawa grozi wywołaniem dalszych zniżek zarobków.

Nowa ustawa jest dalszym ciągiem polityki rządu, który ciężary społeczne nakłada głównie na masy pracujące.

NIE PRZESZKADZAJMY SOBIE

Nie może ulegać i bezprzecznie nie ulega kwestji, że jedynie w silnej organizacji, w organizacji jednolitej, solidarnej, obejmującej w swych szeregach **bezwzględnie wszystkich** pracowników danego zawodu, leży możliwość wywalczenia jaknajwiększych warunków, pozwalających człowiekowi pracy, na prowadzenie egzystencji godnej człowieka.

Powiedziałem **wywalczenia**, bowiem dzisiejszy człowiek pracy, mający pretensję do miana uświadomionego, aż nadto wyraźnie widzi, że nie drogą współpracy Kapitału z Pracą, lecz właśnie **drogą bezwzględnej walki** Świat Pracy uzyskać może jakiejkolwiek korzyści dla siebie! Tylko w najwyższym stopniu naiwny, ograniczony i krótkowzroczny umysł może **dzisiaj** jeszcze propagować błędne, z gruntu fałszywe a nadewszystko szkodliwe hasła, względnie być zwolennikiem tej wyrafinowanej, na naiwność. ciemnotę, niewolniczość, służalstwo, czy sobkostwo i liziłapstwo obliczonej współpracy.

Dzisiaj, kiedy wyzysk nienasycony wprost potworny, obłędny, nie liczący się z najelementarniejszemi zasadami etyki ludzkiej, wyzysk, który swą zachłannością i nikczemną żądzą wzbogacenia się doprowadził w swych nieobliczalnych i katastrofalnych skutkach nietylko robociarza, tego „maluczkiego duchem"... do ostatecznej nędzy i czarnej rozpaczy, ale wszystkie dziedziny życia gospodarczego całego świata sprowadził nad przepaść katastrofalnej ruiny, ruiny, która w konsekwencji grozi zawaleniem się w przepaść równocześnie całego systemu kapitalistycznego. Kapitalizm, zdający sobie ze swej zbliżającej się nieuchronnie agonji bardzo dokładnie sprawę, broni się w swych ostatnich podrygach różnego rodzaju rozpaczliwemi sztucznemi zastrzykami w postaci dyktatur, faszyzmu i t. p. To z jednej strony. Z drugiej zaś — poza obecnie najwytworniejszą a tak bezdennie tragi - potworną w swych rozmiarach falą bezrobocia i wynędznienia najszerszych mas ludzkich — jesteśmy świadkami tylu nieszczęść, nędzy moralnej, zbrodni, wogóle zdeprawowania i zdemoralizowania nietyle na „niżynach", ile raczej w „wyżynach". Bo dzisiaj to wszystko, co wokoło nas się dzieje, nie dość jeszcze jaskrawo uderza w oczy tym, którzy w dalszym ciągu błądzą w swem nieszczęsnem zaślepieniu, niezdolni przyjrzeć, otrząsnąć się ze swych zmurszałych, spleśniałych, zgnilizną cuchnących pojęć, które w największym stopniu wyrządzają nam robotnikom, niepowetowaną szkodę? Czyż nie widzicie tych na każdym kroku spotykanych strasznych skutków dotychczasowych błędnych i fałszywych „nauk" i haseł? Czyż nie widzicie wokoło was tych chytrych, promiennych a pogardliwych uśmiechów waszych „dobrodziejów", uśmiechów, które mimo wszystko stają się coraz bardziej rażące, histeryczniejsze, widzące bowiem wyraźnie rosnące **uświadomienie** wśród ciemiężonych?

Czyż nie widzicie fatalnych skutków rozproszenia klasy robotniczej? Co to jest nowa ustawa o stowarzyszeniach? Czyż tam nie widzimy, jak nam ograniczają swobodę organizacyj zawodowych?

Czyż nie widzicie, że w tak szalonem tempie rozwijające się umaszynowienie wszelkich gałęzi życia nowoczesnego i wogóle wszelkie postępy w dziedzinie technicznej miast przynieść całej ludzkości błogosławione skutki poprawy swej nędznej egzystencji, przeciwnie są nieszczęściem całej ludzkości, a tylko garstce rekinów kapitalistycznych przynoszą niespodziewane wzbogacenie się kosztem maszyn, kosztem człowieka pracy.

Czyż i drukarzom potrzeba jeszcze przypominać, że od tysiącleci wszystkie warunki i normu życia ludu były narzucane przez możnowładców, przez stany „szlacheckie", „duchowne" oraz przez innych „wysokopostawionych", „jaśniepanów", którzy tylko swoje interesy mieli na względzie, płodząc odpowiednie prawa, utrzymując z rozmysłem ten lud w ciemnocie, każąc mu, wpatrywać się tam w górę... miejsce przeznaczone tylko dla ubogich, dla „pokornych i cichego serca", by nie widzieli operacyj dokonywanych przez ich „życiodawców" (i — biorców!) tu na ziemi.

Lud ten w ten sposób „wychowany" jest; on dziś nawet nie ma odwagi otrząsnąć się z tej niewolniczości, choć obecne życie na każdym kroku przeczy słuszności tych metod „wychowawczych". Czyż i drukarzom, uchodzącym za przodujących w postępie robotników, trzeba o tem wspominać? Czyż to jeszcze zbyt błahy dowód, wskazujący źródła dzisiejszych stosunków? Czyż naprawdę tak trudno dociec właściwych przyczyn i źródeł plag nas dziś dręczących?

Opamiętajcie się! Przyjdźcie wreszcie i zrozumcie, że my drukarze musimy znaleźć się w jednej organizacji zawodowej! Jest sprzeczne ze zdrowym rozsądkiem, z logiką, by ci, którzy mają jeden cel, pochodzący z wspólnego interesu, mogli mieć kilka dróg! Samo przez się zrozumiałem jest, że nasze rozdrobnienie tylko szkodę nam przynosi w rezultacie, natomiast naszym wrogom korzyści w formie łatwiejszej walki z osłabioną naszą organizacją, niezdolną do należytego bronienia swych zdobyczy, a tem mniej wywalczenia nowych lepszych warunków.

Wszystko to wydaje się tak jasne, tak zrozumiałe, że powstaje pytanie: pocóż o tem tyle rozwodzenia? Właśnie jest to bardzo smutny objaw, że mimo tylokrotnych i umotywowanych wskazywań na straty, wynikające z rozdrobnienia naszego ruchu zawodowego, dotąd nie wszyscy zrozumieli doniosłość tej sprawy. Dopóki więc nie będziemy mieli jednolitej, solidarnej, silnej organizacji zawodowej, w której znaleźć się powinni wszyscy pracownicy zawodu drukarskiego i pokrewnych, tak długo nigdy nie będzie za dużo ni mówione, ni pisane, ni zdziałane!

Dlatego też wołam do wszystkich drukarzy, znajdujących się już to w różnych organizacyjkach, czy też luzem chodzących donośnym głosem:

Precz z samolubstwem i fałszywie pojętą ambicją! Precz ze szkodliwemi teoryjkami i hasłami rozbijaczy jedności organizacji zawodowej, nasyłanych przeważne przez naszych wrogów! Precz z rozdźwiękiem wśród świata drukarskiego, mającego służyć wzorem i przykładem swej solidarności organizacyjnej oraz solidności organizacyjnej oraz uświadomieniem wśród swych członków innym zawodom! Otrząśnijmy się z obłudnych a szkodliwych nam zapatrywań i bajkowych snów a odważnie spójrzmy prawdzie i wrogom naszym w twarz! Wszyscy członkowie i pokrewne zawody do jednego niezależnego Związku Zawodowego! Tylko w jednej, silnej organizacji poprawa naszego bytu!

Uprzytomnijmy sobie, że właśnie rozdrobnieniu i brakowi jednej organizacji w naszym zawodzie zawdzięczamy pogarszające się wciąż warunki pracy i płacy! Jedna organizacja wszystkich kolegów skuteczniej mogłaby wywalczyć zmniejszenie godzin pracy i przez to zmniejszyć rosnące stale liczby bezrobotnych, jak również wprowadzić w życie czekający i przygotowany a tak potrzebny cennik ogólnokrajowy! Dosyć, że „kryzys" nam aż nadto dotkliwie wyrządza straty, pocóż jeszcze między sobą prowadzić bratobójczą, samobójczą walkę!? Przestańmy wreszcie marnować energję i siłę na głupie i poniżające zapasy w naszym zawodzie, a skierujemy naszą broń tem energiczniej przeciw naszym wspólnym wrogom. Najwyższy czas wstąpić na rozsądną i właściwą drogę! Tylko w jedności siła, poprawa bytu i zwycięstwo.

Dalej więc wszyscy i natychmiast do jednego szeregu!

Topolis

REFLEKSJE DRUKARZA

PARTYKULARYZM, CENTRALIZACJA, MIĘDZYNARODÓWKA.

Epokowe wynalazki w przemyśle a także w komunikacji, wpłynęły olbrzymio na rozwój życia gospodarczego i na zbliżenie się ludzi między sobą, a co zatem idzie czynniki te rozszerzyły także horyzont myślenia ludzkości. Rozwój kapitalizmu zrujnował nietylko rzemiosła, ale także i patrjarchalny stosunek współżycia między majstrem a czeladnikiem.

Kapitalizm stworzył proletarjuszy i walkę klas. I wszelkie sentymenty patrjotyczne między przedsiębiorcą a robotnikiem polskim lub innej narodowości nie mają dziś miejsca; jeżeli jednak gdziekolwiek bywają one wysuwane przez przedsiębiorców, mają tylko na celu obałamucenie nieświadomych i zacofanych robotników, aby, jadąc na tym koniku, lepiej ich wyzyskiwać. Przedsiębiorcy robią to celowo, licząc na naiwność i ciemnotę mas. Nie będę się nad tem rozwodził, gdyż codzienna rzeczywistość potwierdza moje rozumowanie. Chodzi mi o to, aby koledzy wyjrzeli na szerszy świat i zastanowili się nad tem co się na nim dzieje, wyciągając odpowiednie konsekwencje.

Oto rozwój kapitalizmu idzie w kierunku łączenia się w towarzystwa akcyjne, tworzenia różnych fuzyj, koncernów i karteli. Organizacje te służą do eksploatacji społeczeństwa i do bardziej drapieżnego obdzierania robotników.

Z tego względu nasza polityka robotnicza musi iść w kierunku silniejszego zespolenia swych szeregów, w kierunku zbiorowości, aby nie pozwolić się pożreć wilkowi kapitalistycznemu, gdyż biada głupiej owieczce robotniczej, która się odbija od stada.

Nam drukarzom w zjednoczonej Polsce trudniej się było porozumieć, niż naszym kolegom w innych państwach, gdyż, będąc przez długie lata częściami różnych obcych organizmów gospodarczych i politycznych, przyswoiliśmy sobie formy i pojęcia ruchu zawodowego tych państw. Po odzyskaniu niepodległości, każda dzielnica szła swoją drogą, uważając swe rozumowania za najlepsze. Powodowaliśmy się partykularyzmem.

Wiadomą jest rzeczą, że umysłowość większości mieszkańców każdego partykularza nie wybiega daleko poza obręb jego parafji i jej interesów.

Dziś już takie myślenie nie wystarcza i dlatego trzeba dla wspólnego dobra myśleć o interesach nietylko zbiorowości drukarskiej, ale także o interesach całej klasy pracującej.

Partykularyzm poszczególnych drukarskich organizacyj lokalnych uwydatnia się w ich wnioskach i uchwałach.

Uchwały nasze czasami miały na celu własny partykularz Np. zdarzało się, iż godziliśmy się na zniżkę zarobków lub na mniejszą podwyżkę (co na jedno wychodzi), łudzeni przez pryncypałów, iż to przyciągnie nam zamówienia z innych miejscowości. Bezrobotnym utrudniamy udawanie się do innych miejscowości w celu szukania pracy także tylko ze względów partykularnych.

„Wspólnota" demagogicznie używa haseł partykularyzmu, przedstawiając poznaniakom, iż są teroryzowani i wyzyskiwani przez Warszawę.

Hasła partykularyzmu są tak płytkie, iż nie mogą dłużej istnieć na powierzchni życia. Widzimy to doskonale u naszych pryncypałów. Usiłują oni zbudować jedną organizację — Związek Korporacyj. Wydawcy dzienni-

ków poszli dalej — zorganizowali się i obniżają warunki pracy przy dziennikach.

Fakt organizowania się przedsiębiorców drukarskich i ataki na nasz dobrobyt powinny być wskazówką, w jakim kierunku mają iść nasze wysiłki. Muszą wytrzeźwieć różni partykularni rozłamowcy i głosiciele parafjańskiego „patrjotyzmu". Wobec kapitalizmu i faszyzmu musimy iść po linji proletarjackiej klasowości. „Patrjotyzm", to nie jest obrona interesów poszczególnego kapitalisty-rodaka. Naszem zadaniem jest obrona interesów polskiej masy pracującej.

Wszystkie wysiłki nasze powinny więc iść w kierunku scalenia naszego ruchu zawodowego i w kierunku **centralizacji.**

Drukarski klasowy ruch zawodowy ma Zarząd Centralny w Warszawie; zrobił on wiele dla dobra drukarzy w Polsce, wpływając na wydanie różnych rozporządzeń w kierunku unormowania pracy uczniów i młodocianych i t. p. Obecnie wszystkie swoje wysiłki zwrócić musi w kierunku wprowadzenia jednolitego cennika w Polsce, oraz aby ten cennik **ustawowo obowiązywał** wszystkich przedsiębiorców.

Jednolity cennik usunie raz na zawsze argumenty pryncypałów o niższych zarobkach w innych dzielnicach, nie pozwoli przeciwstawiać pracowników jednych dzielnic drugim.

Pozatem jednolity cennik pozwoli bezrobotnym na poszukiwanie pracy w całym kraju; zniknie obawa o zniżanie zarobków przez przyjezdnych. **Swobodne przenoszenie** się drukarzy z jednej miejscowości do drugiej zależne jest nietylko od jednolitego cennika, ale też od całkowitej centralizacji wkładek i zapomóg, zależne jest od tego, aby wkładka wpłacona w jednej miejscowości była całkowicie honorowana w drugiej. Do tej pory z powodu właśnie partykularyzmu nie można było uzyskać **faktycznej centralizacji**. Sprawą tą musi się zająć Zjazd naszych organizacyj, gdyż dojrzała one zupełnie.

Jeżeli przedwojenne stosunki cennikowe i organizacyjne w Małopolsce i Wielkopolsce, Pomorzu lub Śląsku były lepsze, to tylko dlatego, że były one ustawowo uregulowane w Austrji i w Niemczech. W niepodległej Polsce zaś kapitaliści widzą swą **wolność** w warcholstwie, w nieograniczonej samowoli w postępowaniu z robotnikami i nie dążą do żadnego prawnego uregulowania tych stosunków. Naprzykład, w Małopolsce, niektórzy właściciele drukarń na swych zebraniach piorunowali na „niewolę cennikową" i na „teror pracowników". A tą „niewolą" i „terorem" były dążenia pracowniczej organizacji do szanowania umów.

Tym dążeniom kapitalistów do wyzysku sprzyja popieranie przez sanacyjne sfery rządzące rozłamowych organizacyj ZZZ i osłabianie ruchu klasowego przez represję w razie wybuchu strajków; mieliśmy tego liczne przykłady w ostatnich czasach.

Jak widzimy, wszystko co sprzyja naszemu skupieniu i scentralizowaniu się faktycznemu— jest działaniem na dobro proletarjatu **drukarskiego.**

Każdy oświecony działacz robotniczy wie, iż dla rozwoju ruchu zawodowego **konieczne jest dziś** porozumienie międzynarodowe. Najlepiej wskazują nam na to międzynarodowe porozumienia kapitalistów, konwencje międzynarodowe państw, jak np. wprowadzenie obowiązującego prawa o 8-godzinnym dniu pracy. Istnienie Międz. Biura Pracy najlepiej to twierdzenie popiera. Ostatnie obrady M. B. P., w sprawie 40-godzinnego tygodnia świadczą, że dziś nie wystarcza patrzeć tylko na koniec swego nosa.

Ataki „Druk. Polsk." na nas, iż my wysyłamy setki złotych (przedtem pisali o tysiącach) do Międzynarodówki, zamiast przeznaczyć je na bezrobotnych Oddz. Pozn. są tak przejżyste, iż nie warte są odpowiedzi. Każdy członek Oddz. Pozn. wie, iż Oddział ten korzystał z Kasy Centralnej więcej, niż jakikolwiek inny. Wie o tem też i „Druk. Polski". Nie chodzi mu o te drobne sumy, posyłane do M. Sek. Druk. Za wszelką cenę szuka argumentów, by móc nam łatkę przypiąć, by sobie nadać pozory jakiejś ideowości. Chwyta się więc Międzynarodówek, jak tonący brzytwy i, plecie głupstwa o „tuczeniu największych wrogów Polski", o „utrwaleniu jednowładztwa" i t. p.

Atak „Druk. Polsk." na międzynarodowy ruch robotniczy, na Międz. Sekr. Druk. i na nas dowodzi, iż „Druk. Polski" nie ma zielonego pojęcia o ruchu robotniczym, o jego zadaniach. Atakuje Międzynarodówkę, przedstawiając ją, jako największego wroga Polski, a nie wie, iż na międzynarodowych socjalistycznych zjazdach przedstawiciele proletarjatu polskiego traktowani byli jako przedstawiciele niezależnego narodu.

Pisze, iż my „tuczymy" wrogów Polski, a nie wie, iż jesteśmy jedną z mniejszych organizacyj należących do Międz. Sek. Druk., nie wie, iż są w niem zrzeszone organizacje Anglji, Niemiec, Francji i wszystkich państw Europy prócz Włoch i Rosji. Wsiadł na szkapę partykularyzmu i pędzi w błoto. Nie przeszkadzamy.

Dziś wszelkie poważniejsze zagadnienia gospodarcze i polityczne tak się rozrosły, iż każde z nich nabiera znaczenia międzynarodowego. Świadczą o tem tysiączne zjazdy i narady międzynarodowe w sprawach gospodarczych, politycznych, zawodowych, naukowych, sportowych, artystycznych i t. p. Kto o tem nie wie, lub zaprzecza potrzeby porozumień zawodowych, niech siedzi w bagnie nieuctwa. Uświadomieni drukarze poszli inną drogą i nie zawrócą z niej

Wacław Koral

OŚWIADCZENIE

„NIEWOLA" CZY OBRONA WŁASNYCH, ŻYWOTNYCH INTERESÓW?

„Drukarz Polski" (Nr. 12 1932 r.) pisząc o likwidacji Okręgu Warszawskiego P. Z. Z. D. i P. Z. i połączeniu się Okręgu ze Związkiem Zawodowym przedstawił ten fakt, jako skutek terroru i sugestji wywieranej przez Związek klasowy. Uważam za swój obowiązek — jako jeden z tych, którzy od r 1921 należeli do organizacji drukarskiej o ideologji **narodowej** i którzy przetrwali różne ataki i przeciwności, nie uchylając się, nie uginając przed niemi, przedstawić prawdziwe przyczyny i pobudki zrewidowania swej działalności i przystąpienia do organizacji do niedawna zwalczanej. Wierzę, że koledzy z poznańskiego — przedewszystkiem ci, co mnie znali i mieli do mnie pewne zaufanie — zechcą uważnie przeczytać nasze oświadczenie o prawdziwych przyczynach połączenia.

Oświadczenie nasze o połączeniu zamieścił „Drukarz Polski", dodając, że „Wiadomości Graficzne" (Nr. 21) podały je „tryumfalnie".

Trudno, przyznać jednak muszę, że długo łudziliśmy się — ja i moi koledzy — wierząc w możliwość istnienia dwóch organizacyj zawodowych bez szkody dla ogółu. Zagraniczna taka sytuacja nie jest niespotykana, tak np. w Anglji jest kilka organizacyj w zawodzie drukarskim i wzajemnie nie szkodzą sobie. Ale tam są inne warunki i inni ludzie. U nas są kombinatorzy i karjerowicze, przechodzą z organizacji do organizacji, gdy mają tylko jakie korzyści na widoku, lub choćby dla uniknięcia zapłaty zaległych składek. Może tam, w Poznaniu, niema tego zwyczaju, ale u nas „wędrówki drukarskie" były częste. U nas są także właściciele, którzy umieli korzystać z rozłamu i, zależnie od czasu i okoliczności, zwracali się bądź do jednej, bądź do drugiej organizacji, dużo obiecywali i nakłaniali do pewnych ustępstw podczas rokowań, a później zapominali o zobowiązaniach. Dziś są już takie warunki, że wszyscy, komu dobro drukarzy naprawdę leży na sercu i nie chcą z rozłamu ciągnąć osobistych korzyści z krzywdą ogółu, zrozumieli, że trzeba się łączyć, aby uniemożliwić dalszy wyzysk i obniżanie płac, oraz ukrócić wędrówki „wiecznych tułaczy", którym niewygodnem jest płacenie składek.

Oprócz wyżej wymienionych powodów przyczyniło się do połączenia jeszcze i to, że tam— u naszych przeciwników — dużo się od roku 1921 zmieniło.

Muszę być sprawiedliwy i przyznam, że po kilku konferencjach łatwośmy doszli do porozumienia, bo obu stronom chodzi o wspólne dobro, wszystkie inne względy poszły na bok. Nawet względy finansowe nie przeszkodziły rokowaniom, mimo, że wszyscy zdawali sobie sprawę, że pieniądzy wpłaconych przez Okręg do Zarządu Głównego nie będzie można wycofać, pomimo, że łączyliśmy się z małemi zapasami skarbowemi, a dużą liczbą kolegów — bezkondycyjnych, mających prawo do zapomóg (kolegom tym zagwarantowano prawo do zapomóg na równi z tymi, co od dawna należą i płacą do organizacji warszawskiej). Powiedzieliśmy sobie, że dla ogólnego dobra wszyscy drukarze muszą się znaleźć w jednej organizacji, bez różnicy w zapatrywaniach politycznych.

Po za organizacją każdemu wolno jest należeć do odpowiadającej mu organizacji politycznej (co przecież nie będzie miało wpływu na sprawy zawodowe), jak panom wydawcom „ABC" i „Robotnika", ich przekonania polityczne nie przeszkadzają należeć do jednego Polskiego Związku Wydawców Dzienników i Czasopism.

Dla uzupełnienia dodam jeszcze, że w trakcie rokowań o połączenie twierdziliśmy — ja i jeszcze jeden z kolegów, że z pewnością Zarząd Główny, po zrozumieniu sytuacji, zmuszającej nas do połączenia, przeprowadzi rozliczenie kasowe i zwróci nam gotówkę (naturalnie po potrąceniu sobie procentów mu należnych i odliczeniu wszystkich wydatków, poniesionych na Okręg), aby nasi bezkondycyjni mieli z czego czerpać zapomogi. Niestety, mieli rację koledzy, twierdzący, że się łudzimy. Zarząd Główny pieniędzy nie zwraca, dopomina się tylko o zwrot książek kasowych i innych akt. Nie chce zrozumieć, że regulamin — na którym się opiera — nie przewiduje przejęcia przez inną organizację zobowiązań. Sprawa jest skomplikowana. Po zrozumieniu konieczności połączenia mieliśmy do wyboru: zgodnie z regulaminem i statutem odesłać księgi i akta do Zarządu Głównego i pozbawić zapomóg tych wszystkich, którzy nam ufali i płacili składki, albo przekazać wszystkie akta organizacji, z którą się łączymy i przez to zapewnić zapomogi tym, którzy ich będą potrzebować, wybraliśmy to drugie, a Zarząd Główny, stojąc ściśle na stanowisku regulaminu, kieruje podobno sprawę na drogę sądową.

Czy nie byłoby lepiej sumy — w dzisiejszych, tak ciężkich dla drukarzy czasach — wydane na adwokatów i sądy obrócić na pomoc bezrobotnym?

Stefan Ligięza.

FARBY DRUKARSKIE

(dok.)

Każda farba, drukowana na zabarwionem podłożu, papierze czy przeddruku, zostaje złamana i traci swoją naturalną czystość. Dlatego należy dawać pierwszeństwo przed innemi, białemu podłożu.

Do druku na zabarwionym papierze należy używać barw kryjących z domieszką barwy takiej, jaką zabarwiony jest papier. Naprzykład: czarnoniebieskiej do papieru niebieskawego, czarnozielonej do zielonkawego i t. d. Również dobrze harmonizują barwy: czarnoniebieska na papierze chamois, a czarnozielona na papierze czerwonawym.

Przy druku na bardzo ciemnym tle działa bardzo dodatnio domieszka mocnej bieli kremzerowskiej.

W praktyce może się zdarzyć, że trzeba wykonać jakiś druk barwny wbrew prawom harmonji barw, co może spowodować zanik ich żywości, np. czerwony druk na papierze chamois lub żółtym, niebieski na czerwonym, niebieski na żółtym i t. d. W takich wypadkach należy stosować barwy o odcieniu przeciwnym temu, jaki jest w papierze. Czerwony druk na żółtym lub oranżowym papierze wygląda martwo i nieładnie; należy więc stosować zamiast żółtawego cynobru, niebieskawy karmin. Niebieski na żółtym papierze zmieni się na zielonawy. Złagodzić można wygląd zielonawy przez zastosowanie barwy niebieskiej z odcieniem fjoletowym. Niebieski na czerwonem przybierze odcień fjoletowy. Złagodzić można ten odcień, stosując barwę zielononiebieską.

Czarny druk na mocno zabarwionym papierze również traci swój kolor: czarny na czerwonym zmienia się w brunatny, a na żółtym w zielony. Gdzie ten efekt nie jest potrzebny, można temu zapobiec, dodając w pierwszym wypadku — niebieskiej, a w drugim — czerwonej farby.

Przez druk jednej barwy na drugiej, żółtej na niebieskiej lub czerwonej na niebieskiej — osiąga się barwę zieloną lub fjoletową. Skłania to drukarzy często do wykorzystania tych właściwości barw i uzyskania łatwym sposobem 3-iej barwy. Ponieważ jednak barwy ułożone w takim porządku nie harmonizują ze sobą, zaleca się przy drukach akcydensowych sposobu tego nie stosować; natomiast przy druku wielobarwnym ilustracyj sposobem tym można osiągnąć bardzo piękne efekty, gdyż rzadsza lub gęściejsza siatka klisz tworzy przeróżne odcienia.

21. Dobór barw.

Efekt barwnych druków akcydensowych nie polega na większej ilości barw; zazwyczaj wystarcza dwie lub trzy barwy; tylko w wyjątkowych wypadkach stosuje się więcej niż trzy barwy.

Przy drukach dwubarwnych stosuje się następujące barwy:

a) kontur czarny; do niego nadają się wszystkie gorące barwy: oranż, czerwona, żółta i żółtobrunatna

b) kontur: czarnoniebieski, czarnobrunatny, czarnofjoletowy; do niego barwy kompletne lub w tym odcieniu co barwa konturowa np do czarnoniebieskiego — niebieskawa.

c) kontur z czystej barwy; do niego barwa kompletna lub jej odcienie. W tym wypadku barwa ciemniejsza powinna być użyta na kontur.

Ładny efekt osiąga się przez następujący dobór barw.

Do karminu: zielona, niebieska i złotożółta.
Do cynobru: niebieskozielona i niebieska.
Do oranżu: niebieska i ultramaryna.
Do żółtej: fjoletowa, niebieska i niebieskofjoletowa.
Do zielonej: karmin, różowa, cynober i różne czerwono-brunatne odcienie.
Do ultramaryny: oranż, żółtooranżowa, złotożółta, złota i brunatna.
Do fjoletowej: żółta, oliwkowozielona, zielonożółta i żółtobrunatna
Do czerwonofjoletowej: zielonożółta, oliwkowozielona, zielona, oranżowobrunatna i złota.

Przy drukach trójbarwnych stosuje się następujące barwy:

Czerwona (cynober), żółta (złotożółta), niebieska (ultramaryna).
Karmin, złotożółta, oliwkowozielona.
Oranż, żółtozielona, fjoletowa.
Niebieskozielona, oranżowobrunatna, czarna.
Niebieskofjoletowa, oliwkowozielona, złotożółta.
Ultramoryna, oliwkowa, karmin.

Przy drukach czwórbarwnych dodaje się do powyższych barwę neutralną lub z szarym odcieniem; można również zastosować jedną barwę w czterech różnych odcieniach.

Przy drukach pięciobarwnych stosuje się te same barwy co powyżej, tylko należy uważać, aby jasne barwy były przeplatane ciemnemi.

22. Kolejność druku barw.

Najwygodniej jest drukować najpierw kontur, lecz możliwe to jest tylko wtedy, gdy nie wchodzą w grę bronzy lub mocno kryjące barwy. Barwy kryjące przykrywają kontur, gdyby były drukowane jako ostatnie. Każda barwa drukowana w mocnym tonie będzie kryjącą, jak również wszystkie mieszanki z czernią, bielą kremzerowską i bronzami. Z tych względów należy, o ile jest to możliwe, drukować barwami przejrzystemi a kryjące stosować tylko wtedy, gdy są niezbędne i gdy niema nic do przykrycia.

Druk zaczyna się zwykle barwą najciemniejszą, gdyż jasna barwa, gdy jest sama na białym papierze, wydaje się ciemniejszą niż jest w istocie. Stąd mogłyby powstać przykre omyłki w doborze barw.

Wszystko, co dotyczy doboru i harmonji barw przy drukach akcydensowych, stosuje się również do druku wielobarwnych ilustracyj, z wyjątkiem drukowania barwy trzeciej przy pomocy drukowania jednej barwy na drugiej. Przy ilustracjach sposób ten jest stosowany i zalecany. Przy takim naddruku, chcąc otrzymać ognistą zieleń, należy drukować wpierw niebieską a potem żółtą. A chcąc otrzymać piękną purpurową barwę, należy drukować wpierw niebieską a potem czerwoną. Następnie chcąc utrzymać piękną zieleń, nie należy używać do druku wpadającej w odcień czerwony ultramaryny i złotożółtej, lecz zielonawej milori i jasnej ostrej, żółtej barwy. To samo dotyczy innych barw. Barwy, które stosujemy, powinny mieć już w sobie odcień barwy, jaką pragniemy otrzymać. Do otrzymania dodatnich wyników niezbędnem jest, aby druki były dobrze wyschnięte.

Artykuły p. n. Farby drukarskie zaczerpnięte z książek: Die Farben für Graphische Zwecke, wydanej przez p. Otto Würzbergera w Frankfurcie n. M. i Mäser's Farbenlehre für Buchdrucker, wydanej w Lipsku, były wygłoszone przez kol. Czesława Bobińskiego na wykładach urządzanych przez Koło Kształcenia Zawodowego przy Zw. Druk. i Pokr. Zawodów w Polsce (Okręg Warszawa).

Z ŻYCIA ORGANIZACJI

Z ODDZIAŁU CIESZYŃSKIEGO.

Protokół z waln. zgrom. odbytego 19 lutego r. b.

Przewodn. kol. Hawlik zagaja zgromadzenie, witając obecnych, w szczególności zas delegata z Bielska kol. Syptę. Na wstępie uczczono przez powstanie pamięć ś. p. Kurdziela Wilh., czł. Zarz., który nagle zmarł d. 6. lipca 1932 w Cieszynie. Po odczytaniu i przyjęciu protokółu ostatniego waln. zgrom. zobrazował kol. Hawlik całoroczną działalność zarządu. Następny mówca kol. Sypta podkreśla w swem przemówieniu, iż obecnie, po przeprowadzeniu likwidacji z Katowicami, powinien Cieszyn tembardziej współpracować z Bielskiem, bo tylko w jedności leży nasza siła. To też wywody kol. Sypty nagrodzone zostały rzęsistemi oklaskami. W dalszym ciągu skarbnik kol. Przybyła przedstawia kasowość za ub. rok, poczem zebrani udzielają skarbnikowi absolutorjum przez powstanie z miejsc. Po przeprowadzeniu wyborów zarząd składa się następująco: Błędowski J. — przewodn., Gumela H. — zast. przew., Worliczek Karol — sek., Kałuża Emil — zast sek., Przybyła Jan — skarbnik, Ćwiękała A., Szurman L. — ławnicy; Hensler Emil — bibljotekarz, Glajcar Jan, Hławiczka Karol — rewizorzy. — Przewodniczący Hawlik apeluje do nowego zarządu, by wszelkiemi siłami dążył w przyszłym roku do osiągnięcia jak najowocniejszych wyników swej pracy. Wkończu zebrani przez powstanie z miejsc wyrazili uznanie ustępującemu zarządowi za jego działalność

W r. 1932 odbyło się 1 walne zgromadzenie, 10 posiedzeń zarządu i 12 zgromadzeń członkowskich. Oddział Cieszyński liczy 28 członków, w tem było 10 bezrobotnych. Szczególnie ostro napiętnowano postępowanie pewnego członka, który, znajdując się tutaj na urlopie z wojska, pracował, nie zgłosiwszy się uprzednio do Zarządu. Zabierał w ten sposób chleb bezrobotnym na miejscu. Na gwiazdkę otrzymali bezrobotni żonaci po 30 zł., kawal. po 20 zł. Wdowom dwóch zmarłych członków wyłacono na gwiazdkę po 50 zł.

Z ODDZIAŁU LWOWSKIEGO.

Z KLUBU MASZYNISTÓW DRUKARSKICH.

W czasie szalejącego kryzysu ekonomicznego Klub nasz przechodził również bardzo ciężki okres pod względem finansowym, a w roku sprawozdawczym liczba pozostających bez pracy Kolegów, a będących na naszym Funduszu Bezrobocia dosięga 70 proc. ogółu członków. Dodać należy, że w roku sprawozdawczym przechodziliśmy kilkurazową obniżkę płac i dwie akcje cennikowe, z których jedna zakończona została 3-dniowym strajkiem. Na tem miejscu należy wyrazić uznanie Kolegom pracującym, że pomimo poniesionych tak ciężkich ofiar materjalnych, pozostawili opłatę wkładek w dotychczasowej wysokości.

Starania członków Wydziału Klubu w kierunku jakiegoś polepszenia stosunków dzisiejszych nie odniosły żadnych dodatnich rezultatów w czasie szalejącego ogólnego bezrobocia. Należy raczej wyrazić przekonanie, że kryzys się pogłębia, spychając coraz bardziej nasz stan dotychczasowego posiadania warunków pracy i płacy w objęciach demoralizacji organizacyjnej i zobojętnienia.

Przy tej sposobności musimy wytknąć błędy naszych pracujących, którzy z jakichkolwiekbądź przyczyn nie wpłacają regularnie wkładek członkowskich do Klubu, i uszczuplają tem samem zapomogi wypłacane bezrobotnym kolegom.

Zarazem podnieść musimy zrozumienie bezrobotnych naszych kolegów, którzy wyczekują cierpliwie kolejki Biura Pośr. Pracy, nawet kilka lat.

Sprawozdanie kasowe Klubu wykazało w przychodzie 6930.71 zł., w rozchodach 4.603, zł. 85 gr. Przewyżka wpływów nad wydatkami wyniosła 2.326,86 zł.

Z zapomogi korzystało 33 bezkndycyjnych i 5 chorych.

Z ODDZIAŁU WARSZAWSKIEGO.

W d. 15 marca r. b. o g. 20 znów da się słyszeć na falach radjowych wszystkim słuchaczom w Polsce Orkiestra Mandolinistów naszego Związku pod dyr. prof. Śnieckowskiego

Program składać się będzie z następujących utworów: 1) Marsz Drukarzy, 2) Szept kwiatów, 3) Taniec rybaczek, 4) Dumka (Polska krew), 5) W chińskim ogrodzie, 6) Pochód gnomów, 7) Serenada, 8) Kołysanka, 9) Menuet, 10) Kuba Jurek, 11) Japoński taniec z latarniami.

SĄD OKRĘGOWY W SAMBORZE
29. lutego 1932
Firm. 31/32.
Sp. V 323.

WPIS FIRMY SPÓŁDZIELNI NR. 67

Do rejestru spółdzielni wpisano dnia 29. lutego 1932. Brzmienie Firmy: **Zakłady graficzne „Drukarz"** Spółdzielnia z ograniczoną dopowiedzialnością. Siedziba Firmy: Drohobycz. Przedmiot przedsiębiorstwa: prowadzenie drukarni w spółdzielczym zespole w celu podniesienia zarobku swych członków, tudzież zaspakajanie materjalnych i kulturalnych potrzeb swych członków. Odpowiedzialność dodatkowa członków do wysokości dwukrotnej zadeklarowanych udziałów. Udział członka 30 dol. U. S. A. płatny gotówką natychmiast po zawiadomieniu go o przyjęciu. Zarząd składa się z dwóch członków. Członkowie zarządu: Herman Lauhner i Abraham Lang obaj w Drohobyczu. Podpis Firmy: pod wyciśniętą pieczęcią spółdzielni podpis obu członków zarządu. Ogłoszenie spółdzielni: w czasopiśmie „Ognisko" we Lwowie lub „Wiadomości Graficzne" w Warszawie. Przepisy o likwidacji ustawowe. Data statutu 22/2 1932.

ADRES REDAKCJI: MARYMONCKA Nr. 1b m. 170 (ŻOLIBÓRZ). ADRES ADMINISTRACJI: MIODOWA 6 I PIĘTRO — KONTO PKO. Nr. 9?
PRZEDPŁATA: MIESIĘCZNA 30 GROSZY — CENA OGŁOSZEŃ: ZA 1 WIERSZ NONPARELOWY JEDNOSZPALTOWY 75 GR.
WYDAWCA: ZWIĄZEK ZAWODOWY DRUKARZY I POKREWNYCH ZAWODÓW W POLSCE. — REDAKTOR: ANTONI BURKOT.

Odbito w drukarni „Robotnik", Warecka 7.